

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena za jedynego numeru
kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.

za 7—10 razowe po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu
Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficyjne domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Krzemieniewski Jul.
w Dąbrowie „ Tomaszewski J.
w Łasku „ Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „ Dziemienowicz i
w Rawie „ Goszczyński
„ H. Grabowski.

OD REDAKCYI.

Przypominając o terminie składania przedpłaty na „Tydzień” za kwartał II r. b.—donosimy, że za parę tygodni, po skończeniu drukującej się obecnie w dodatku powieści, rozpoczniemy niezwłocznie nową, bardzo ciekawą, napisaną przez autora „**Podpalacza**”.

Wybory do władz Tow. Kred. Ziemińskiego.

Zwoływane co dwa lata, pomiędzy 1 (13) kwietnia i 1 (13) czerwca, zebrania okręgowe, w celu dokonywania wyboru członków czyli radców władz Tow., odbędą się w roku bieżącym w następującym porządku: 1) w Warszawie w dniu 21-ym kwietnia, 2) w Siedlcach w dniu 24-ym kwietnia, 3) w Lublinie w d. 28-ym kwiet., 4) w Radomiu w d. 1-ym maja, 5) w Kielcach w d. 5-ym maja, 6) w Piotrkowie w d. 12-ym maja, 7) w Suwałkach w d. 19-ym maja, 8) w Płocku w d. 23-cim maja, 9) w Kaliszu w d. 28-ym maja, 10) w Łomży w d. 3-ym czerwca.

Ponieważ będą to pierwsze wybory od czasu wprowadzenia nowej Ustawy Tow. z dnia 21 czerwca 1888 roku, zaznaczyć nam wypada ważniejsze zmiany w przepisach tejże Ustawy, w porównaniu z zasadniczym prawem z 1825 r. oraz z późniejszymi przepisami z lat: 1838, 1853 i 1869.

Gdy, według dawniej obowiązującego prawa, wyborcą mógł być każdy stowarzyszony pełnoletni i do działań prawomocnych zdolny (z wyjątkiem wdów, rozwódek, separatek, panien, opiekunów i kuratorów nieletnich i bezwłasnowolnych) bez względu na wysokość pożyczki—a wszyscy współwłaściciele jednych i tych samych dóbr mieli równe i samodzielne prawo do głosu, nowa ustawa, unikając możliwej przy wyborach przewagi drobnych posiadaczy, w art. 12 nadaje prawo głosu tym tylko stowarzyszonym, których dobra obciążone są pożyczką Tow. w ilości najmniej 3000 rs., stanowiąc jednocześnie, iż niepodzielni hipoteczni współwłaściciele mają prawo głosu każdy za siebie, jeżeli przyszły do własności dóbr z tytułu spadku lub udziału na schedę; w każdym zaś innym razie współwłaściciele mogą uczestniczyć w zebraniu okręgowem jedynie przez wybranego ze swego grona reprezentanta, opatrzonego w pełnomocnictwo urzędowe lub w formie cechy wiarygodności mającej, która przed zebraniem powinna być złożona właściwej Dyrekcji Szczegółowej, przyczem współwłaściciel niepodzielny nie może być pełnomocnikiem, jeśli ma głos za siebie, z tytułu własności innych dóbr stowarzyszonych. Nawet wła-

ściciel kilkorga oddzielnych dóbr stowarzyszonych, obciążonych oddzielnymi pożyczkami, ogólna suma których przewyższa rs. 3000, nie może być wyborcą, jeżeli na żadnych jego dobrach cyfra pożyczki sumy powyższej nie dochodzi. W myśl zasady, w art. 93 wyluszczonej, iż dobra jedną hipoteką objęte lecz złożone z kilku gospodarstw, do różnych właścicieli należących, nie mogą korzystać z pożyczki, cytowany powyżej art. 12 orzeka, że stowarzyszeni, którzy podzielili dobra swoje na części t. j. na osobne gospodarstwa, bez hipotecznej segregacji pożyczki lub, którzy odprzedali jakąbądź część dóbr, bez zezwolenia Tow., nie mają prawa uczestniczenia w zebraniu.

Końcowy ustęp następnego, 13 art. uzupełnia dawniejsze przepisy, stanowiąc, iż złożone przez Dyrekcję szczegółową, listy wyborców i wybieralnych, nawet już po zatwierdzeniu przez Dyrekcję Główną mogą być uzupełnione przez prezesa zebrania okręgowego, jeżeli Dyrekcja Szczegółowa poświadczy, że żądający zamieszczenia na liście nie miał do tego prawa w czasie zatwierdzania list przez Dyrekcję Główną.

Nowy również przepis spotykamy w art. 17 ustawy, co do wyboru zastępców na urzędy radców.—Gdy dotychczas każde zebranie okręgowe wybierało tylko po trzech lub czterech radców do Dyr. Szczeg., a po jednym do Dyr. Głównej i do Komitetu, oraz prezesa przyszłego zebrania okręgowego i jego zastępcę, wzmiankowany art. 17 żąda jeszcze nad to wyboru dwóch zastępców na urząd Rady Dyr. Szczeg. i po jednym zastępcy na urzędy radców Dyr. Główn. i Komitetu. Zastępcy ci wybieralni na lat dwa, pełnić będą obowiązki radców w razie wyjścia którego z nich z urzędowania, aż do czasu nowych wyborów. Co się tyczy sposobu i porządku wyborów art. 19 orzeka, iż wybory odbywają się przez tajne głosowanie, prostą większością głosów, na każdy urząd oddzielnie. Ponieważ otrzymującymi równą liczbę głosów, losowanie wybór rozstrzyga. Jakkolwiek brak wyraźnego przepisu prawa, sądzić należy, iż ze względów czysto praktycznych, wybory na zastępców odbywać się winny po dopełnionych poprzednio wyborach na radców.

Dalej, art. 20 ustawy stanowi, iż na urzędy w T. Kr-em mogą być wybierani stowarzyszeni, mający podług art. 12, prawo uczestniczenia w zebraniach okręgowych, jeżeli są ruskimi poddanymi i jeżeli długi hipoteczne, obciążające ich dobra, nie przenoszą trzech czwartych wartości tych dóbr. Do długów zaś nie wliczają się: kauce, ewikacje, ostrzeżenia i zastrzeżenia dla wpisów z aktów lub wniosków, zawieszonych w rozpoznaniu z decyzji wydziałów hipotecznych, posagi, zapisy mał-

żonków, oraz zapisy na rzecz rodziców i dzieci.

Podczas gdy art. 47 prawa z 1825 r. pozwalał wybierać tych tylko stowarzyszonych, których długi hipoteczne nie przechodzą połowy szacunku dóbr w hipotece zamieszczonego, nowa Ustawa obniża znacznie censum majątkowe wybieralności, co wyjść może tylko na korzyść Instytucji, ułatwiając szerszemu kołu stowarzyszonych możliwość przyjmowania czynnego udziału w zarządzie, a co wynikało niejako z podwyższonej skali pożyczek; wobec bowiem przyznawania takowych do połowy szacunku dóbr, każdy, choćby najmniejszy dług prywatny, pozbawiałby stowarzyszonego prawa wybieralności. Według przyjętej dotąd zasady, wybieralność oceniana była na podstawie szacunku hipotecznego; w razie jednak nieujawnienia w hipotece szacunku, lub gdy tenże niższym jest od szacunku taksowego, za podstawę służy wyłącznie szacunek taksowy.

W powyższych uwagach zawarte są najważniejsze różnice pomiędzy przepisami nowej Ustawy dotyczącymi wyborów, a dawniej obowiązującym prawem zachodzące.

Na zakończenie nadmieniamy, iż przygotowane przez tutejszą Dyrekcję Szczegółową materiały do nadchodzących wyborów, a mianowicie: wyciągi z wykazów hipotecznych dóbr stowarzyszonych, obciążonych pożyczką, niemniejszą nad 3,000 rs. czyli, tak zwane, kartki wyborcze, oraz listy głosujących i wybieralnych przesłane zostały pod zatwierdzenie Dyrekcji Głównej w końcu grudnia r. z. i że, w myśl art. 13 Ustawy, każdemu stowarzyszonemu służy prawo listy te w Dyrekcji szczegółowej przeglądać i wnosić zażalenia na nieprawidłowe ich ułożenie.

Z ogólnej liczby dóbr stowarzyszonych, w ilości 823, pożyczki w sumie rs. 3,000 i wyżej ma 716 dóbr, pozostałe zaś 107 obciążone są pożyczką niższą niż 3,000 rs. Na liście głosujących zakwalifikowano wogóle 467 stowarzyszonych, bądź to osobnicie, bądź w charakterze pełnomocników z dóbr, znajdujących się we wspólnem posiadaniu kilku lub kilkunastu osób; na liście zaś wybieralnych pomieszczono 339 właścicieli. W stosunku do ogólnej liczby dóbr stowarzyszonych, cyfra mających prawo uczestniczenia w zebraniu okręgowem przedstawia się bardzo niską,—pochodzi to głównie stąd, iż w bardzo wielu hipotekach nie uregulowany jest tytuł własności czystym wpisem i właściciel figuruje jedynie przez zastrzeżenie, a po części z powodu rozparcelowania dóbr lub odprzedazy pewnych z nich przestrzeni, co wszystko tamuje możliwość wniesienia na listę wyborców.

Z dniem 19 (31) lipca r. b. kończą urzędowanie następujący członkowie władz T-wa z tutejszej gubernii:

Z komitetu: wieloletni prezes takowego

p. Aleksander Ostrowski, właściciel dóbr Maluszyńskich, urzędujący w Towarzystwie od 1850 roku i p. Zygmunt Płonczyński właściciel dóbr Lubiatów i Zakrzew.

Z Dyrekcji Głównej p. Franciszek Siemiński właściciel dóbr Masłowice.

Z Dyrekcji Szczegółowej: prezes takowej p. Bolesław Skórczewski, właściciel dóbr Chelma i Tworowice, oraz radcowie: pp. August Kozuchowski właściciel dóbr Kamostek, Henryk Rakowski właściciel dóbr Sierzechowy Strzemeszno Solki i Wale, Józef Wierchlejski właściciel dóbr Stobiecko Szlachackie.

Na Prezesa tegorocznego zebrania okręgowego powołanym został p. Artur Treпка właściciel dóbr Wronsko, na zastępcę zaś Rodryg hr. Potocki właściciel dóbr Konicopol. S. R.

Zespolenie.

Samotnym odrębnym światem
Człowiek—osobnik się rodzi;
Dopiero pracą duchową
Przez myśl się łączy z Jehową,
Przez miłość—bliźnich znachodzi,
Stając się w sercu ich bratem.
Zerwawszy więzy z powicia,
Okiem badania i wiary
Ogarnia niebios obszary,
Na ziemi czyni odkrycia,
Czując się częścią przyrody,
Tonem—w tej pieśni wszechzgody
Pełnej potęgi i życia.

A im się ściślej zespoli
Z ludzkością, ziemią i niebem,
Im sięga dalej i szerzej,
Im silniej kocha i wierzy,
Im hojniej dzieli się chlebem,
Zasobem światła i woli
Z uboższym ludem—tem sporzej
Nad groby ziemskie ulata,
W hymny przyszłości głos wplata,
Od zuroka dążąc ku zorzy,
Zastugą wieczność zdobywa,
Gdzie wszystkie światów ogniwa
W mądrości wiążą się Boże!

Tychy.

Fabrykantki aniołków nad Strawą.

Nie ukrywajmy ran społecznych,
ale starajmy się je leczyć.

Echa strasznej zbrodni przy ulicy Śliskiej, jak również szczegóły sprawy Stysińskiej, znanej fabrykantki aniołków w Częstochowie, sądzonej niedawno w piotrzkowskim sądzie okręgowym, naprowadzają korespondenta z Jasnej-Góry w 8 N. "Tygodnia", na różne refleksyje nad niskim poziomem moralności mieszkańców świętego grodu i nad przyczynami wywołującymi tak przerażające zbrodnie.

Zaony panie! pozwólcie, iż upomnę się o honor naszego grodu; nietylko bowiem Warszawa i Częstochowa mają swoje „fabrykantki aniołków”, ma ich i Piotrków pod dostatkiem... w braku innych fabryk. Tylko, że u nas wszystko robi się *legalnie*; więc i „fabrykantki” są ostrożniejsze i zrzędniej unikają powodów, mających je zaprowadzić na ławę oskarżonych, a nieznośna nasza straż ogniowa, zbyt szybko zjawiając się do pożaru, nietylko, że nie pozwala zrobić żadnego „geszefu” na podpaleniu się—ale i sama pozbawia się zaszczytu robienia odkryć w rodzaju warszawskiej straży przy ulicy Śliskiej...

W każdym większym zbiorowisku ludzi, liczba wolnych kobiet, zostających w stanie poważnym, jest dość znaczną corocznie, i zmniejszenia się jej wątpliwego—dlugo jeszcze oczekiwać będziemy. W Piotrkowie, nie posiadającym fabrycznych robotnic jak Łódź, Tomaszów, Częstochowa, uwodziciele muszą szukać swych ofiar między służącymi. Młoda dziewczyna, skoro poczuje się matką, poszukuje sama, lub, co częściej się zdarza, jest odszukana przez wyżlim węchem obdarzoną faktorę-żydówkę, która, występując w charakterze „dobrodziej-

ki”, wyludziwszy od nieszczęśliwej sowyte wynagrodzenie, wynajduje dla niej pomieszczenie najczęściej w *suterenie* u osobników podejrzanej moralności. W takiej to dziurze podziemnej, lub pod schodami u stróża (i takie pomieszczenie widziałem), nieszczęśliwa dziewczyna, źle żywiona, przepędza kilka tygodni, w czasie których oszczędzone pieniądze z zasługi i garderoba stają się własnością „opiekunki”, a gdy nadejdzie krytyczna chwila, starannie unika opiekunka wezwania akuszerki lub lekarza dla łatwo domyślnych powodów.

Najczęściej też dziecię przychodzi na świat martwe; jeżeli zaś matka-natura, pozwoliła mu ujrzeć światło dzienne—wówczas „opiekunka” rozpoczyna swoje dzieło: umieszcza matkę za mamkę, zaczyna noworodka karmić wodą, w której rozmożony jest chleb i nic więcej. Dziecię szybko wysycha; wtenczas dopiero przewidując blizki zgon jego, udaje się do lekarza lub ambulatoryjum szpitalnego—*jedynie po to, by mieć jakąś receptę, na zasadzie której w parę dni później mogłaby otrzymać od lekarza „kartkę do pochowku”*. Księża bowiem nasi starannie przestrzegają chwalebego przepisu, nie pozwalającego ehować bez kartki lekarskiej o przyczynie śmierci. Takie to wstrętne indywidua, o zakazanych fizjognomijach, z wynędzniałymi dziećmi na ręku, często pojawiają się w gabinetach lekarzy — i znamy je dobrze z widzenia.

Nie mówiąc o innych praktykujących w Piotrkowie lekarzach, piszący te słowa, miał nieszczęście w bieżącym tygodniu widzieć aż 3 takie fabrykantki. O jednym wypadku pozwolę sobie dla przykładu parę słów powiedzieć: kilka dni temu zostałem wezwany przez starszego lekarza pułku do „udzielenia pomocy rodzącej”. Zaprowadzono mnie przy pomocy świecy do pełnego *zgnilizny* lochu, zwanego „mieszkanem w suterenie”; —w ciasnej tej dziurze, na pęku słomy, wiło się w strasznych bólach od 3-ech dni młode dziewczę, przyjęte na sublakatorkę przez mieszkańców tej nory—inne zaś dziecko, wzięte „na garnuszek”, by zrobić dla mnie miejsce, wyniesiono za drzwi. W takich to higienicznych warunkach, stojąc w błocie, nie mając gdzie położyć swego ubrania i nie mając wody do umycia rąk, zmuszony byłem w obecności szanownego kolegi, wystąpić do trudnej i męczącej operacji. Matce ocaliłem życie, dziecię zaś od 24 godzin liczyło się już do grona aniołków. W sąsiedniej izbie zamieszkałej przez suchotnika, żona jego „na garauszku” także wychowując, przysposobiła kilkoro już kandydatów „na aniołków”.

Wobec takich faktów—jakaż rada? co robić? czy policja lub władza prokuratorska mają zasadę do wystąpienia przeciwko tym, jeszcze bez patentu gildyjnego, *legalnym* fabrykantkom? Na to pytanie nie chcę odpowiadać. To tylko wiem, iż utyskiwanie na temat upadku moralności, nawoływanie naszych pań, by same karmiły a odstręczanie ich od brania mamek—na nic się nie zdadzą. Jak niepodobna żądać, by ludzie obywali się bez pokarmów—tak niepodobna wymagać, by kobiety niezamężne nie zostawały brzemieniami. Mami zaś, wobec coraz częściej spotykanego wątpliwego zdrowia matek sfery zamożniejszej—są niezbędne. Naszym więc zdaniem jednym z lepszych środków dla zmniejszenia liczby „fabrykantek aniołków”, byłoby robienie *wszelkich możliwych ułatwień* odbycia słabości nieszczęśliwym istotom. Jeżeli już nie zakładanie przytułków dla rodzących—na wzór istniejących w Warszawie—to przynajmniej wynalezienie funduszu, by one bezpłatnie mogły znaleźć 9-cio dniowe pomieszczenie w miejscowym szpitalu; utworzenie oddzielnych sal dla rodzących, a nie zamykanie już urządzonych kosztom grosza publicznego; wreszcie zawią-

zanie towarzystwa kobiet na wzór istniejącego we Francji „Association des Dames Françaises”, którego celem byłoby opiekowanie się tak biednymi matkami przez pewien czas, jak i wynajdywanie pomieszczeń dla dzieci, przez lokowanie ich np. u kobiet po wsiach.

Mysł tę rzucam w zasadzie, ciesząc się nadzieją, iż ona znajdzie zdolniejsze od mego pióro, które ją rozwinię i w czyn wprowadzić się postara. Lekarz.

Ostrożniej!..

W kościele po-bernardyńskim zdjęto stare organy, których restauracyja, podejmowana przez różnych partaczów, kosztowała do 2,000 rs. Ze smutkiem dowiadujemy się, że nowy organ, mający wkrótce stanąć na chórze bernardyńskim, znów nie jest budowany przez fachowego organmistrza, jakim u nas jest w Warszawie np. Szymański (którego organy są w Piotrkowie w kościołach Pijarskim, Dominikańskim i Farskim) lub Blomberg, —lecz przez prostego, mało nawet znanego w Piotrkowie stolarza. Bardzo więc można wątpić o dobrym skutku podjętego dzieła—ba, nawet trudno wymagać, aby stolarz znał sztukę organmistrzowską—tak, jak niepodobna wymagać od szewca, by znał się na ślusarstwie, lub od kowala, by znał krawiectwo. Można więc przypuszczać, że suma 1,300 rs. za którą zgodzone zostały nowe organy (w większej połowie podobno już wypłacona) powiększy zmarnowane na próżno pieniądze!

Choćby nawet ów majster jako tako skleił obstalowane organy, to nie przestaniemy dziwić się wszystkim tym, którzy odważyli się zaryzykować tak poważną sumę z publicznego grosza, nie mając żadnej innej gwarancji, oprócz gołosłownych zapewnień pana majstra, który po raz pierwszy próbuje swoich zdolności na polu organmistrzostwa?..

Inicyjatywa wyboru majstra, jako też koszt budowy organów przeważnie ciężą podobno na pp. urzędnikach kolejowych, którzy niebardzo jakoś szczęśliwie kierują swemi funduszami,—czego mieliśmy dowód na malowaniu presbyterjum w tymże kościele już w roku zaprzyszłym i na reparacyi starych organów. Nie daj zaś Boże, by to samo powtórzyło się przy budowie nowych organów.

Sądziimy, że gdyby pp. kolejnicy dopuścili do rady ludzi kompetentnych i dali więcej swobody miejscowemu rektorowi kościoła bernardyńskiego w rzeczach dotyczących restauracyi kościoła—dobre ich chęci nie robiłyby takiego fiasko, jak dotąd. W końcu zwracamy się jeszcze do obojętnego ks. rektora kościoła bernardyńskiego, w nadziei, że zechce dopilnować, by wartość nowych organów uspokoiła wszelkie nasze złe przecucia... R.

Z Będzina.

(Korespondencyja „Tygodnia”)

Browar. — Fabryka blach cynkowych. — Prywatni adwokaci. — Hultszyński—Moralność Będzina. — Nowy eskulap i adwokat.

Maluczko, a będziemy mieli własne piwo i własnego także wyrobu blachy cynkowe; dzięki bowiem energii właścicieli browaru i fabryki rzeczony blachy, jeden i drugi budynek dawno już są pod dachem a i roboty wewnątrz szybkim krokiem postępują naprzód. Gdyby nas jednak zapytano co wolimy: czy mieć pod nosem przybytek Bachusa, czy też w zamian za to otrzymać środek jaki zmniejszenia naszej biedy robotniczej, sądzę, że nawet smakosze będzinscy wybraliby to ostatnie...

Nie myśl szanowny czytelniku, że

tylko ta jedna plaga moralna rozgościła się u nas na dobre,—i inne jej siostry walczą też z nią o lepsze. Tylko może urzędowi eskulapi mogliby ci powiedzieć do jakiego stopnia rozpasania i wyuzdania dochodzi społeczna zaraza w Będzinie i we wszystkich fabrykach powiatu naszego, gdzie pracują kobiety wraz z mężczyźnami. A jednak uprzedzam cię sz. czytelniku, że Będzin i jego okolice nie posiadają ani jednego lupanaru, co według korespondenta z Częstochowy ma być dowodem wielkiej moralności. A zatem niewątpliwie rozwija się u nas panowanie Bachusa i wspańiałej Venus. Nieprzyjemne to jest i najmniej pożądane małżeństwo—to prawda; jednak i z nim dalibyśmy sobie radę, gdyby nas nie trapiłi tak zwani panowie pobyto- wi, którymi nie wiemy za jakie grzechy darzą nas bezustannie. Jaka to jest plaga dla miejscowości, wie tylko ten, kto miał z tymi panami jakakolwiek styczność. Niech mi daruje Sz. Redakcyja, że czytelnikowi jej bawię dziś tylko czarnymi wieściami, ale powetuję to im w następnej korespondencji; tymczasem zaś niech mi wolno będzie jeszcze zaznaczyć, że młodym naszym eskulapom podobno wszedł w drogę starszy i to, jak złośliwi utrzymują, wszedł dokumentnie, bo podobno z naganką; adwokatom zaś grozi przyjazd jednego jeszcze i to przysięgłego kolegi.. Oby im spraw cudzych nie zabrakło. *Sceptyk.*

Z Miasta i Okolic.

— **(Nadestane).** Okoliczni rolnicy dowiadujemy się z Waszego pisma o zamiarze kupna domu przez Towarzystwo Dobroczynności. Dobra to myśl; dobrze że tak poważna instytucja nie będzie tułać się po obcych kątach, mogąc posiadać dom własny i mogąc skupić w nim wszystkie podwładne sobie instytucje filantropijne. Dobrzeby jednak przy kupie domu mieć na względzie i wygodę i co największy pożytek. Spełniając zadanie sobie właściwe, jednocześnie Tow. może zarabiać coś dla biednych i nieść usługę społeczeństwu inną, pośrednią, a równie, jeśli nie więcej ważną od zadań swych bezpośrednich. I tak, kupując dom powinnioby tow. baczyć, aby jeśli się da, mógł być przy nim i ogród. W ogrodzie tym nietylko może żyć dziatwa jaką wychowuje zakład Adeli, ale pod okiem uzdolnionego ogrodnika może się kształcić kilku chłopców w zawodzie ogrodniczym. A pasieka, a owoce, a morwy i jedwabniki? Toż to wszystko źródła produkcji krajowej, o których obecnie piszą wszyscy i zachęcają do nich wszystkich. Niedawno na szpaltach „Tygodnia” czytałem ubolewanie jednego z moich sąsiadów na brak uzdolnionych ogrodników; dlaczegożby Towarzystwo dając przytulęk nędzy, kształcać bezpłatnie (jak słyszę) w warsztatach tkackich, mając zamiar wysłać na naukę rzemiosł, nie mogło wyuczyć niejednego daleko łatwiejszych a jednak korzystnych zajęć, jak pasiecznictwo, jedwabnictwo, lub ogrodnictwo warzywne i owocowe? Sądzę, że zasługa w tym kierunku Tow. byłaby i łatwiejszą i płodniejszą w zbawienne skutki, niż w wielu innych, trudniejszych, obszerniejszych i wymagających specjalnych wiadomości projektach. *Ziemiannin.*

— **Wirydarz.** Projekt zeszlatoroczny założenia ogródka na placu aleksandryjskim, został jak się dowiadujemy całkiem zaniechany, z powodu zbytńskiego krzyżowania się dróg w tem miejscu; natomiast, po przeniesieniu targów *vis à vis* posesyi p. Popowskiego (co już w tym roku nastąpi) będzie założony wirydarz na dzisiejszym rynku maślanym. Plan ten, bardzo praktyczny, podoba się niezawodnie mieszkańcom tej dzielnicy miasta, którzy, zamiast dotychczasowego śmietnika targowego, ujrzą o-

gród przed oknami swych mieszkań. Zamiana istotnie ponętna.

— **W miesiącach zimowych** w miejsce przerwanej nauki koronek z powodu krótkich dni, dwanaście biednych dziewcząt uczyło się szyć, znać, początków haftu, robót szydełkowych i na drutach. Uszyte przez nie 12 koszulek i 16 garniturków barachnowych i cejgowanych oddano opiekunkom ochrony. Z dniem 18 lutego r. b. rozpoczęła się znów nauka koronek.

— **Wieczór w przewodni.** Chociaż jesteśmy w początku postu, możemy już uchylić rąbek zasłony, okrywającej zabawę, projektowaną na Niedzielę przewodnią po Wielkiejnocy. Będzie to ostatni przed latem wieczór tańczący na cele dobroczynne, a wyróżni się od wszystkich poprzedników, bo niektóre z pań mają zamiar wystąpić nie w strojach balowych, lecz w kostjumach wieśniaczek różnych narodowości.

Urzeczywistnienie tego projektu będzie stanowić wielką różnorodność, tak pożądaną przy jednostajności zebrań naszych; poczucie zaś piękna znajdzie zadowolenie w bukiecie uroczych hiszpanek, krakowianek, greczynek i t. p. Wykonanie kostjumów ludowych, a nie księżniczek i hrabin, będzie o wiele mniej kosztowne nawet od zwykłych strojów wieczorowych. Będzie to piękne a niedrogi. Kompetentne damy utrzymują, że koszt kostjumy takiego nie dosięgnie 20 rs., jeżeli oczywiście panie zechcą się *istotnie* o to postarać. Nie dziw więc, że odrazu wiele osób myśl tę poparło i dziś już kilkanaście pań poczyna gotować ubiory—a to dopiero początek. Powodzenie zatem wieczoru zdaje się być zapewnione.

Rzecz prosta, że tylko damy, żyjące sobie tego, wystąpią w kostjumach ludowych; wszystkie inne przybędą w strojach balowych, co jeszcze bardziej urozmaici i upiększy całość. Panowie zostaną we frakach, bo kostjumy męskie są zadrogie i zakłopotliwe. W tych ramach wszystko z łatwością się wykona.

Zainteresowanie się tym wieczorem w mieście i za miastem jest ogromne. I słusznie, bo jeśli mamy się bawić, to czemuż nie dodać zabawie uroku pięknej nowości, która się u nas tak rzadko trafia.

My ze swej strony jeszcze raz zastrzegamy się, że w takim tylko razie wieczór ten godzien będzie szczerzego pokłasku, jeśli panie zechcą ubrać się niekosztownie. Wierząc nam piękne panie i panienki, że świeży muslin lub perkalik równie wdzięcznie przystroi was, jak kosztowna brokatela. Nia godzi się trwonić zapracowanego przez ojców i mężów waszych grosza na jedwabie, gdy młodość wasza i uroda równie dobrze się wyda i w skromniejszej oprawie..

— **Teatr.** O ile „Piękna Helena”, przedstawiona 8 b. m., wykonaną została dobrze, o tyle grani nazajutrz „Zbójcy” przechodziły środki i sily miejscowe: p. Kisielnicki w roli Franca napróżno starał się być oryginalnym, odstępując od znanych powszechnie wzorów Dawizona i Królikowskiego i stwarzają typ jakiś pośredni, niejednorodny i mniej prawdziwy; miał on swoje szczęśliwe chwile, ale rzadkie. Pan Dobrzański w roli Karola zbyt szafując głosem bez ustanku—również wyszedł z granic naturalności i prawdy. Reszta artystów dostrajało się także do tego głównego tonu; jedna tylko p. Różańska wyróżniała się dodatnio w roli Amalii. — Dnia 11, we wtorek dano, w połowie na dochód dobroczynności, „Myszkę” Paillerona, a we czwartek 13 b. m., zgodnie ze zwykłą taktyką niedotrzymywania zapowiedzi i obietnic, zamiast „Mikado”, zagrano na benefis p. Idzia-kowskiej „Córke p. Angot”

— **Dowiadujemy się,** że urzędnik Mijakowski o usutowaniu samobójczem któ-

rego donosiliśmy w przeszłym numerze. działał pod wpływem obłędu, któremu już od połowy grudnia ulega. Pan M. jest w kuracyi i pomieszanie zmysłów szybko robi postępy.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Ogłoszony przed dwoma blisko laty (przez zarząd łódzkiego oddziału popierania przemysłu i handlu) konkurs na napisanie „Przewodnika podatkowego,” rozstrzygnięty został w dniu 9 b. m. Zebrani sędziowie konkursowi, w liczbie których zasiadali pp. Stefan Kossuth i Kirsztrot Prawnicki, przyznali jednocześnie dwie drugie nagrody, po rs. 400, autorom prac opatrzonych godłami: „Alia alius sunt pulera” i „Życie jest pasmem obowiązków surowych”. Po otwarciu kopert przekonano się, że autorem pierwszej z tych prac jest p. S. Domański; autorami zaś drugiej pracy są pp. K. i O. z Piotrkowa.

— **Wypadek.** Dnia 8 marca w Sobotę o 4 i pół po południu zaszedł na szosie łódzkiej pod wsią Mirosławicami o 1 1/2 wiorsty od Lutomiańska, smutny wypadek: woźnica odstawiający belki ze wsi Dobruchów do m. Łodzi pod górę, chcąc usuwające się belki na wozie poprawić, został przez jedną z nich na śmierć w jednej chwili przygnieciony. Belka uderzywszy w skroń, zmiażdżyła głowę nieszczęśliwemu. O ratunku nie było mowy.

— **Pozyczki.** Dyrekcyja Szczegółowa Tow. Kr. Z. w ciągu dwóch miesięcy, od dnia 1 (13) grudnia 1889 roku do dnia 1 (13) lutego r. b., wypłaciła pożyczek 5 seryi na dobra w tutejszej gubernii położone rs. 77,256, z czego do rąk właścicieli rs. 37,500, do rąk zaś wierzycieli rs. 39,750. — Wogóle pożyczek V seryi, od czasu rozpoczęcia przyznawania takowych do dnia 1 (13) lutego r. b. wypłacano w tutejszej Dyrekcyi rs. 3,467,150; z sumy tej przypada: na rzecz właścicieli rs. 1,694,150, na rzecz wierzycieli rs. 1,666,300, złożono do depozytu rs. 106,700.

— **W okolicy Łodzi** rozpoczęto już umowy z plantatorami buraków. Fabryka w Leśmierzu, będąc właścicielką znacznych obszarów gruntu, robi niewiele kontraktów na dostawę buraków; natomiast Ruda Pabijanicka, posiadająca znaczny skład pod Łęczycą, wchodzi w umowy z plantatorami, szczególnie z właścicielami mniejszych posiadłości ziemskich w okolicy Łęczycy.

— **Celem zawiązania stosunków** z firmami łódzkimi, tomaszowskimi i zgierskimi, bawił w Łodzi pan S. Seidemann warszawianin, od trzech lat zamieszkały w Tyflisie. Niektóre z fabryk tutejszego okręgu powierzyły już panu S. swe zastępstwa.

— **W Będzinie** ma powstać wielka fabryka plecionek na kapelusze słomkowe. Zakłada ją niejaki p. K. Szaniawski z panem Dorment, belgijczykiem. Dotąd posiadamy tylko jedną tego rodzaju fabrykę, o bardzo ograniczonej produkcji, w Kutnie.

— **Okrownię** w Rudzie Pabijanickiej, należąca przedtem do kilku właścicieli, nabył na wyłączną własność p. Loewenberg, dotychczasowy współwłaściciel.

— **Zmarł nagle** w dniu 11 b. m. Zygmunt Ślusarski, prezydent miasta Zgierza, brat znanego przyrodnika, nowego redaktora „Wszechświata”.

— **Translokacyje.** P. Jana Pietkiewicza pomocnika buchaltera kasy powiatowej w Brzezinach, przeniesiono na taką samą posadę w Radomsku. Na miejsce zaś opróżnione przez niego, mianowano p. Teofila Nowakowskiego, pomocnika buchaltera kasy powiatowej w Radomsku.

— **Bangi Asesora kolegijalnego** otrzymali: M. Kulesza, K. Bobowski, J. Klemontowicz; sekretarza kolegijalnego: D. Preobrażenski, A. Mazowita; sekretarza gubernijalnego: A. Wołkow, I. Bartoszek i M. Zanemojski.

— **Sędzia śledczy** w Łodzi p. Otmarstein został mianowany członkiem sądu okręgowego w Plocku.

— **Do Łodzi** zjeżdżają wkrótce na gościnne występy w miejscowym teatrze pana Elly Russel i p. Myszuga.

— **„Na śłobek”** — złożono w redakcyi naszej bezimiennie rs. 3.

— **Wypadki** zaszły w gubernii. W drugiej połowie lutego było pożarów 10; w tej liczbie z podpalenia 4, przez nieostrożność 4, przez złe urządzenie komina 1, z niewiadomej przyczyny 1. Straty wynoszą 3390 sr.—Wypadków nagłej śmierci było 9.—Samobójstwo 1.—Zabójstw 5.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie Kantoru stróżek służących i oficjalistów miejskich i wiejskich pana Świdwińskiego w Piotrkowie.

PIESZCZOTKA.

(autentyczne)

Pokochoł dziewcze wiotkie
Po marzeń bujał fali,
I marzył dnie z nią słodkie
Lecz mu w posagu ciotkę
Zamiast monety dali.

Znikł z twarzy uśmiech słodki
Zrobiło się niemilo,
Bo towarzystwo ciotki
Dla żony, tej pieścizotki,
Mu nie na rękę było.

Lecz marzył: może ciotkę
Co zwał swą ciotką—zmarą,
Co psuje dni mu słodkie,
A także i pieścizotkę
Wnet djabli już zaborą.

„Ha! w tedy przyszłość słodka
„Raj będzie zamiast piekła!..
Lecz Boże! gdzie pieścizotka?..
Została tylko ciotka.—
Pieścizotka mu uciekła.

Szymko.

Wiadomości Bieżące.

— **Otwarcie wystawy** wyrobów rzemieślniczych i innych drobnych przedmiotów wchodzących w zakres handlu wywozowego, odbyło się w Warszawie w d. 8 marca 1890 r. o godz. 2 po poł., w gmachu Muzeum (Krakowskie-Przedmieście № 66).

— **W niektórych guberniach** Królestwa Polskiego naczelnicy powiatów otrzymali instrukcyje, aby zwracali baczną uwagę przy układaniu list kandydatów na urzędy sądowe gminne. Kandydaci, nie odpowiadający warunkom majątkowym i pod względem wykształcenia, nie powinni być wcale pomieszczani na listach. Każda gmina powinna wybrać jednego tylko kandydata na sędziego gminnego, nie zaś dwóch, jak dotychczas. Drugi kandydat ma być wybrany tylko w takim razie, gdy wszystkie gminy wybiorą tylko jednego. Z każdego okręgu sądu gminnego powinno być na liście tylko dwóch kandydatów na sędziego gminnego i po dwóch z każdej gminy na ławnika i zastępcę.

— **Otwarcie szkoły** ogrodniczej przy ogrodzie pomologicznym w Warszawie nastąpi ma w roku przyszłym. Szkoła ma obejmować jeden kurs przygotowawczy i trzy specjalne, łączące w sobie zajęcia praktyczne z teoretycznymi. Przedmiotami wykładowymi mają być: botanika, geologija fizyka, ogólne wiadomości z chemii rolniczej, warzywnictwo, pomologija, kwieciarstwo, rysunki techniczne, budownictwo ogrodowe i rachunkowość. Jako kandydata na przyszłego inspektora szkoły, wymienią p. Kicunowa, wychowawca wydziału przyrodniczego wszechnicy petersburskiej, który kilka lat spędził za granicą, studiując ogrodnictwo.

— **Nowa szkoła** techniczna rysowania na kamieniu dla litografij, a także szkoła heliografiury, otwarta będzie wkrótce w Petersburgu, jak donoszą „Ruskija wiadomości”.

— **Dla kobiet.** Powstać ma w połowie roku bieżącego szkoła zegarmistrzostwa dla kobiet.

Przemysł i Handel.

— **Warszawskie towarzystwo jedwabnicze**, świeżo zatwierdzone, ma na celu wspomaganie rozwoju jedwabnictwa w guberniach Królestwa Polskiego. Towarzystwo sprzedawać będzie po cenie umiarkowanej, a w razie potrzeby udzielać bezpłatnie, nasion i drzew morwowych, jajeczek gąsienic, a prócz tego nabywać będzie kokony wyprodukowane w kraju, pośredniczyć w ich sprzedaży, komunikować rozmaite wskazówki żądających, rozszerzać znajomość jedwabnictwa za pomocą prasy i odczytów publicznych, nadto będzie udzielało pomocy osobom, zajmującym się specjalnie jedwabnictwem i przysądzało za pożyteczną działalność medale, listy pochwalne i inne nagrody. Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, honorowych i opiekunów. Członkowie rzeczywisti wnoszą rocznie po rs. 5 lub jednorazowo rs. 100, członkowie opiekunowie jednorazowo niemniej niż rs. 30.

— **Wykształcenie przemysłowe.** Ministerjum dóbr państwa rozpatruje projekt szkoły rolniczej wiejskiej dla przygotowywania nauczycieli wędrownych sadownictwa, ogrodnictwa, hodowli pszczół i innych gałęzi przemysłu wiejskiego. Doświadczenie bowiem wielu krajów Europy dowiodło, iż wędrowni nauczyciele mogą przynieść ogromną korzyść w sprawie krzewienia wśród ludności praktycznej wiedzy gospodarczej.

— **Według depezy** prywatnych, nadesłanych do Warszawy z Kijowa, konwencyję cukrowników przedłużono na cztery lata, na warunkach konwencyi ostatniej.

— **Projekt nowych przepisów** o pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych, piszą „Nowosti”, zawiera przepis ogólny obowiązkowego uczęszczania do szkół. Prócz tego, projektowane jest niedopuszczanie małoletnich do roboty w dni niedzielne i świąteczne.

— **„Grażdanin”** dowiadyuje się, że po przejściu przez ministra spraw wewnętrznych, przepisy o ulepszeniach sanitarnych w fabrykach złożone będą wkrótce radzie państwa do decyzji.

— **Inspektorzy fabryczni** objeżdżając swoje okręgi, zauważyli, jak donoszą „Petersb. wiadomości”, że w wielu fabrykach, ciężko chorzy robotników, po ukończeniu z nimi obrachunków, zarządy fabryczne uwalniają od obowiązków, zamiast udzielić im pomocy lekarskiej. Takie postępowanie zarządów fabrycznych szkodliwe jest nie tylko dla zdrowia samych robotników, ale i dla zdrowia publicznego, gdyż choroby zaraźliwe łatwo rozpowszechniają się tym sposobem, a w niektórych wypadkach mogą stać się powodem epidemii. Według opinii inspektorów—pisze dalej wzmiankowana gazeta—nieleżałoby zobowiązać właścicieli fabryk, aby udzielali swoim robotnikom rzeczywistej, a nie fikcyjnej pomocy lekarskiej.

— **„Kuryer codzienny”** dowiadyuje się, że wiadomość o spółce kapitalistów angielskich, zamierzającej nabyć wszystkie browary p. H. Junga, sprawdza się.

— **Kupiectwo moskiewskie i petersburskie** obraduje obecnie nad założeniem banku akcyjnego dla drobnego przemysłu, z kapitałem 1,500,000 rs.

— **Na posiedzeniu** towarzystwa rolniczego w Kijowie zapadła uchwała, na mocy której towarzystwo zwróci się do rządu z prośbą o zniesienie cła od sprowadzanych z zagranicy maszyn i narzędzi rolniczych.

Sprawy Ziemiańskie.

Wzór zobowiązania

Członków spółki włościańskiej lub z mieszczan rolników złożonej do odpowiedzialności solidarnej wobec właściciela ziemi, sprzeda-

wanej z pomocą pożyczki bankowej. (*)

W poprzednio podanym wzorze projektu umowy sprzedaży, zobowiązanie to jest włączone w osnowę powyższego aktu na wypadek, gdy spółka nie jest liczną; w przeciwnym razie dogodniej jest sporządzić oddzielne zobowiązanie, upoważniające zarazem jednego lub dwóch uczestników spółki, zarówno do zawarcia umowy ze sprzedającym grunta, jako też do innych czynności urzędowych w imieniu spółki.

Oto wzór zobowiązania:

Działo się we wsi N, gminy N (lub też w mieście X, w kancelaryi rejenta N) dnia . . .

Zobowiązanie.

My niżej podpisani włościanie-gospodarze gubernii . . . powiatu . . . gminy . . . itd., razem . . . gospodarzy, zamierzaliśmy nabyć wspólnie od właścicieli . . . morgów gruntu będącego je . . . własnością w powiecie . . . gminie X, z wyjednananiem pożyczki z banku włościańskiego rolnego z terminem . . . rocznym; umówiliśmy się między sobą złożyć z siebie, dla rzeczonoego kupna, na zasadzie § 16 Najwyżej pod d. 18-ym maja 1882 r. zatwierdzonego Postanowienia o wspomnianym banku, towarzystwo, i niniejszem zobowiązujemy się, przez solidarne jedni za drugich poręczenie, płacić regularnie raty na spłatę pożyczki, jaka nam będzie wydana z banku, w oznaczonych terminach i w oznaczonym rozmiarze. Na co się też podpisujemy d. . . 18. . . r.

„Ze niniejsze zobowiązanie wyżej wymienionych włościan-gospodarzy co do wzajemnego jednych za drugich poręczenia co do żądanej przez nich z banku włościańskiego rolnego pożyczki na kupno gruntów, podpisane zostało przez tych mianowicie włościan, którzy w niem są wymienieni, poświadczam niniejszem . . . podpisem i przyłożeniem pieczęci skarbowej d. . . miesiąca . . . r. 18. . .”

Wójt gminy N. (lub sędzia gminny)
Pisarz gminy

(M. P.)

Do planu sprzedawanej z pomocą banku włościańskiego ziemi winien być dołączony opis tejże, sporządzony według następującego wzoru:

Opis sprzedawanego majątku.

W przedstawionem przez sprzedającego opisie majątku, powinny być wskazane:

1) Hypoteczna nazwa majątku z objaśnieniem: czy w czasie wydania Ukazu z 19-go lutego (2 marca) 1864-go r. o urządzeniu włościan w Królestwie Polskiem, stanowił on oddzielny majątek, czy też został wydzielony ze składu innych dóbr i jakich mianowicie. Co do majątków, która w r. 1864-ym wcale nie miały hypoteki, winien być wskazany czas jej ustanowienia.

2) Gubernija, powiat i gmina, gdzie leży sprzedawany majątek, odległość jego od najbliższych miast, stacyj kolei, znaczniejszych punktów przemysłowych i handlowych itp.

Uwaga. W opinii należy wskazać właścicieli przyległych majątków, a jeżeli majątki te znajdują się w sąsiedniej gminie, wymienić gminy i powiat, w których one leżą.

3) Ogólna przestrzeń sprzedawanego gruntu, ilość działów, z jakich się one składają i ilość gruntów różnej gleby.

4) Prawa ograniczające użytkowanie posiadacza sprzedawanego majątku i serwituty majątek obciążające, oraz prawa przysługujące temu majątkowi na innych majątkach. Przy wyliczeniu serwitutów, cięższych na sprzedawanych gruntach, należy wskazać, jakie ich części i jakimi serwitutami są obciążone (art. 2 Przepisów z 11-go kwietnia 1888 roku.)

5) Będące w sporze działy gruntów z wyłączeniem istoty sporu i położenia rzeczy co do sporu.

6) Szczególne artykuły, będące przedmiotem sprzedaży: rybołówstwo, młyny, kamieniołomy, dochody czynszowe i propinacyje i tp. oraz dochód z nich.

7) Skład budynków i asekuracyjny ich szacunek.

8) Mosty na drogach ziemskich III-go rzędu (tak nazywanych „połowych” lub miejskich), z oznaczeniem kosztu ich utrzymania rocznego.

9) Znajdujące się w majątku i należące do sprzedaży narzędzia rolnicze, maszyny i ich przybliżona wartość.

10) Czy jaka część dochodu ze sprzedawanego majątku była naprzód pobrana, a jeżeli była pobrana, to jaka mianowicie i za jaki czas, przyczem należy wymienić dokumenty, na zasadzie których sprzedawane grunta zostały oddane w użytkowanie albo sprzedany rosnący na nich las, oraz objaśnić do kogo i jakie należą posiewy itp.

Wskazówki do klasyfikacji gruntów przy ich szacowaniu.

Ziemia orna rozdziela się na następujące klasy:
Klasa I: najlepsza gleba pszenna (gliniasta, tłusta, z głęboką warstwą orna, albo też takimiż czarnoziemem) zdatna do uprawy i mająca naturalne spadki wody, dająca przez kilka lat po jej znawożeniu obfity urodzaj pszenicy, niemniej niż 9 korcy w pierwszym roku do znawożenia, a następnie tyleż jęczmienia rodząca, również obficie gorczycę, buraki i lucernę.

Klasa II: a) dobra gleba gliniasta, mniej do uprawy zdatna w porównaniu z glebą wyżej opisaną

(*) Przedruk z „Kur. Warszawskiego”.—

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 4 (16) kwietnia r. b. w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w osadzie Bałuty pod № 59 od sumy 500 rs.

— 20 marca (1 kw.) we wsi Lubieni, gminie Łęczno, na sprzedaż budynku po karczynie na rozebranie, od sumy rs. 67 kop. 50.

— 22 marca (3 kw.) w m. Łasku na sprzedaż 4 koni i 16 krów.

— 19 (31) marca w urzędzie gminy Golesze na 5-cio letnią dzierżawę 3 ch pokarczemnych osad.

Prenumerata na „Tydzień”

w miejscu	
rocznie	rs. 3 k. —
półrocznie	„ 1 „ 50,
kwartalnie	„ — „ 75,

Za odnośnienie do domu, miejską pocztą, dopłaca się kwartalnie kop. 15.

z przesyłką	
rocznie	rs. 4 k. 40.
półrocznie	„ 2 „ 20,
kwartalnie	„ 1 „ 10.

Prosimy uprzejmie naszych abonentów o szybkie uregulowanie zaległości; tych zaś, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia”, o natychmiastowy zwrot numerów — w przeciwnym bowiem razie uważać ich będziemy za naszych dłużników.

OGŁOSZENIA.

WINDO

(5-2)

(Raj. i Fr. 1661)

Wino ze świeżych winogron tłoczone w Warszawie

polecam jako produkt czysty, zdrowy, przyjemnego smaku, bez żadnych przymieszek spirytusu, farb, gliceryny i t. p.

Wylączna sprzedaż na butelki w Warszawie

w piwnicy przy ulicy Miodowej Nr 6

R. MOROZOWICZ.

HOTEL POLSKI w KUTNIE bez konkurencji, dobrze prosperujący, wraz z obszernym zajazdem do wydzierżawienia od 1 lipca r. b. Wymagana jest kaucja. W tymże gmachu istnieje resursa i teatr. **Wiadomość u właściciela w Warszawie, Królewska № 5, mieszka. 8, lub na miejscu u rządcy domu p. Ch. Metala.**

(Raj. i Fr. № 1682.)

(2-2)

WEKSLE

wystawione in blanco przez Władysława Skalskiego na imię Józefa Gogolewskiego, na sumę 3,150 rs. są nieważne. (3-1)

Zginął pasport

na imię Marjanny Grzesiak, wydany za № 342/1914 dnia 3 września 1889 r. przez Wójta gminy Woźniki w pow. piotrkowskim. Łaskawy znalazca raczy odesłać takowy do wyż. wzmiankowanego urzędu gminnego Woźniki.

(3-2)

OSTRZEŻENIE.

W majątku moim **Marzęcie**, położonym w gubernii piotrkowskiej, powiecie noworadomskim, gminie Pajęczno, wyrażam się tylko w prowadzeniu gospodarstwa rolnego W-m Julijuszem Krauss, — podaje zatem do publicznej wiadomości, że żadnych zobowiązań pieniężnych, czy to na powyższe gospodarstwo czy jakkolwiek bądź inny cel, w Marzęciech W-m Julijuszowi Krauss zaciągać nie wolno, gdyż na to odemnie nie posiadał i nie posiada plenipotencji. Za wszelkie więc przez tegoż W-go Julijusza Krauss, jakoby na rzecz, moją zaciągnięte zobowiązania, odpowiadać nie będę.

Oprócz powyższego, dodaję, iż W-u Krauss niewolno jest wydzierżawiać gruntów z folwarku **Marzęcie** — na jeden lub więcej zasiewów.

W Warszawie d. 1 marca 1890 r. (3-2) **Aleksander Grobicki.**

POSESYJA

do sprzedania na 12% netto, w dobrym stanie, składająca się z domu drewnianego, oficyny murowanej, na szynach sklepionej, placu frontowego pod budowlę, i ogrodu owocowego. Wiadomość na miejscu u Gnypa, ulica „Odeska”, vis à vis ogrodu po-Bernadyńskiego.

(3-3)

D-r Szychowski

przyjmuje codziennie od 3-6 po południu. Choroby oczu tylko od 3-5. „Morskiewska” ulica, dom Popiela, obok Jakubowskiego. (3-1)

Kołnierz Futrzany

znaleziony około domu p. Skibińskiego d. 14 b. m. wieczorem — jest do odebrania w Redakcyi. (4-3)

Z dniem 8 marca zaczyna się w Sklepie BRONISŁAWY RAKOWSKIEJ WYPRZEDAŻ

Towarów wysortowanych, przeważnie trykotaży i wyrobów pończosznicych o 25% niżej kosztu. (3-2)

ANEMIA
BEZKRWISTOŚĆ

LECZĄ SIĘ

BLEDNICA
BLADA CERA

PRZEZ UŻYCIĘ

PIGUŁEK VALLETA

ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ PARYŻKĄ

PILULES DE VALLET

PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE

są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.

BLEDNICA
BIAŁE UPŁAWY

Nie należy przyjmować flakonika nie mającego na etykiecie mego podpisu i adresu: 19, rue Jacob. — Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

ANEMIA
ZUBOŻENIE KRWI

(Raj. i Fr. 1525)

(6-2)

USPAKAJAJĄ SIĘ MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIĘ

PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na etykiecie *Dr. Belloc*

(Raj. i Fr. 1524)

Essencja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis

Clertan

Fabrykacja i ryczałtowa sprzedaż 19 rue Jacob w PARYŻU. Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

(6-2)

Jest do sprzedania fol. SALOMEJÓW

167 morgów w gub. piotrkowskiej pow. łaskim, gminie Dąbrowa Rusiecka położony; łąki 42 morgi reszta orna, w 2/3 przenna; w 1/2 żytnia. Budynki nowe; sadzawka przy domu; ogród założony. Poczta Szczerców. (2-1)

NAUCZYCIELKA POLKA

z patentem, poszukuje miejsca lub lekcji od 1 maja 1890 r. Wiadomość u W-go Cholewickiego ul. „Moskiewska” dom W-go Wyrzywańskiego. (3-1)

NAUCZYCIELKA.

Z patentem i pewnym już doświadczeniem pedagogicznym poszukuje lekcji. Wiadomość w składzie Aptecznym W-o Żarskiego. (6-1)

Od dnia 1-go lipca 1890 r. będzie DO WYNAJĘCIA

w domu gdzie Hotel Wileński na „Petersburskiej” ulicy

3 Sklepy frontowe

z lokalami i różn. lokale. Wiadomość u Rządcy. (6-4)

Skład Węgla

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 zł. 86 k.
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.
Pud koks (korzec 4 pudy) . 35 k.
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.
Uwaga. Na miasto rozsyła się w kosztach półkorcowych wagi 130 zł. (13-13)

Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 39 powieści p. t. „**Lord Ulswater**” przez J. R. Harwood przekład z Angielskiego.

— Lady Henryka napróżno starała się ją napo-
 I Flora, płażąc, zalamywała ręce.
 śmieć go pytać, a umieram z niepokojem.
 jezdzili do Poyntz. Cóż więc znaczy ta rana?.. Nie
 — Konsumując więc, droga lady, że zupełnie nie
 nam, że lord Ulswater wymówił się i nie przybędzie.
 złość nie udało mi się, gdyż lord Shatton oswiadczył
 tego się tu spodziewano na polowaniu. Ale jak na
 narzeczonego, twego bohatera, jak go nazwiesz, któ-
 tobie zazdrość, kokietując otwarcie twego piękne-
 "Zamierzam sobie, droga Floro, obudzić w
 Lady Maryja pisarka:
 w zamku lady Shatton.
 Mary! Glanville, córki księcia Trent, będącej własnie
 koju. Odebrała list od jednej ze swych przyjaciółek
 Miss Hastings miała ważne powody do niepo-
 jestem bardzo nieszczęśliwa.
 pocieszyc, okazać mu poświęcenie. Ach, droga lady,
 jego żonę, a on niema do mnie zaufania! Pragnę go
 jącać słysząc odpowiedź. Wkrótce mam zostać
 A na wszystkie moje zapytania jedną zawsze, wymi-
 go kryje się przedemną. Przecież zaufać mi może.
 dlażego milczy? Czy mu brak pieniędzy? Dlaż-
 chce. Jestem przekonana, że się coś dzieje. Ale co?
 tu smutny, słaby, podrażniony i nie mi wyznać nie
 niema do mnie najmięjszego zaufania. Przyjeżdża
 że jakas istnieje, a ty pani znasz ją pewnie. John
 gata ta tajemnica?—zapytała dnia jednego. — Czuję,
 — Droga lady Henryko, powiedz mi, co znaczy
 poświęca.
 także zaczęła podejrzewać tego, któremu tak wiele

— 309 —

— 312 —

sprawca wszystkich jego nieszczęść. Jeden skok, a
 będzie w jego mocy!..

Ale nie, Brum ma słusność, zuchwały napad
 może się nie udać, a wówczas przepadła nadzieja zem-
 sty. Pomimo zaniebanej postawy, schylonej na pier-
 si głowy i ręki na temblaku, John Sarnak nie prze-
 stawał być silnym i zręcznym typem herkulesowej
 siły. Sark nie dbał o życie, ale nie miał ochoty dać
 sposobności do nowej zbrodni wykwintemu morder-
 cy, który mu już po dwakroć zranił serce.

Przez ostrożność nie wziął ze sobą broni, a
 rzucić się z gołemi rekami na takiego przeciwnika
 byłoby szaleństwem, chociaż, jak mu mówiono, pra-
 wa ręka Johna Carnak obronić by go nie mogła.
 Po cóż więc przybył do Shelton? po co na niego cze-
 kał? poco go szpiegowal?.. Po to jedynie, aby się prze-
 konać, w jakim stanie znajduje się jego nieprzyjaciel,
 zbadać jego ułożenie, wyraz twarzy, przekonać się
 o zranionej ręce. Wiedział teraz czego chciał; nie
 straci go już z oczów.

Kiedy drzwi zamku zamknęły się za lordem
 Sark pozostał jeszcze minut kilka na tem samym
 miejscu; potem powstał i zwolna powrócił do oberży.

Wszedłszy do swego pokoju, zamknął się na
 klucz. Wówczas wyjął z kieszeni pakiet listów,
 które stary Brum podniósł z ziemi w willi holen-
 derskiej. Papiery te związane były wypłowiałą wstąż-
 ką, którą może niegdyś nosiła Ludwika. Sark, zanim
 ją rozwiązał, wpatrywał się w nią ze smutkiem—po-
 tem otworzył drżącą ręką pakiet.

Pomiędzy listami znajdowała się fotografia

Flora nie była ani przona, ani dumna, ani chci-
 wa. Data tego dowód, wyzrekając się bez żalu ołbrzy-
 mięgo majątku Morgana. Lecz najlepszą z pomie-
 dzy nas nie mogła być objęta na pochwałę
 lub nagane otaczających. Zimne przyjęcie, jakiego
 doznała w świecie, po skandalicznej scenie u St. Pa-
 gans, boleśnie zraniło serce biednej Floro, przyzw-
 czojonej do tryumfów i bodów. Myśl, że ślub odbe-
 dzie się cicho w rodzinnym tyłku kółku, również nie
 była zbyt przyjemną dla młodej narzeczonej; dziwnie
 myśli owinęły jej umysłem; od pewnego czasu i ona

lord Ulswater, bez żadnych wystaw i uroczystości.
 Ułożono, że lord i lady Ulswater po ślubie wy-
 jada na ład stały i to wprost do Neapolu. Ślub miał
 się odbyć w pierwszych dniach listopada, jak żądał

jednakże miss Hastings była zbyt cenna zdo-
 byczką, aby Ulswater mógł jej się wyrzec; więc
 przyspieszał przygotowania do małżeństwa z gorącz-
 ką, kryjąc się duszą potwora.

ca niekiedy, poznawszy, że pod tą usmiechniętą mas-
 nią odkryto, z jakimże rozpasaniem ścisaniem ser-
 działa o jego przeszłości, a gdyby ją nagłe przed-
 to goś znać! Ona go kochała! Tak, lecz nie nie wie-
 kołhanemu. Wygrał ją, pobawiwszy Fortunata Morgana,
 skrupuła odebrał ją czlowiekowi szalenie w niej za-
 Flora Hastings była cudownie piękną, i bez

były skomplikowane, aby mógł je wyrazić przez pro-
 ste tak lub nie.

— 308 —

— 305 —

wszystko. P. Greer służył za świadka. Po śmierci
 Hullera odprawdzono Bruma do jego schronienia,
 ale Sark nie chciał mu towarzyszyć.

— Dlaczego?—zapytał adwokat—Razem z Bru-
 mem jesteś pan pewniejszym, a co więcej, wiedziałbym,
 gdzie cię szukać w razie potrzeby.

— Nie mogę. Mam co innego do spełnienia. Ale
 daję panu słowo, że w przyszły piątek o drugiej go-
 dzinie stawię się niezawodnie.

— A dziecię? Nie powiedziałeś mi pan, gdzie
 ono się znajduje?—zauważył Greer, żegnając się z Sar-
 kiem przy drzwiach szpitala.

— To jedyna tajemnica, której nie powierzyłem
 panu i zachowam ją jeszcze na dni kilka. Biedne
 dziecię chorowało mocno, ale jest już zdrowsze; wiem
 to od Bruma, który się o nie dowiadywał. W pią-
 tek więc, jeżeli wszystko tak pójdzie jak się spodzi-
 ewam, przyprowadzę do biura panów prawdziwego
 lorda Ulswatera.

ROZDZIAŁ XXIII.

Zachmurza się.

"Kiedy domowi grozi ruina, szczury go opu-
 szczają,"—mówi przysłowie.

Jakiekolwiek byłoby nasze zdanie co do po-
 glądów naszych przodków na te zwierzęta gryzą-
 ce, na tych rabusiów naszych spiżarni, to pe-

"Lord Ulswater".

Czy był szczerym w uczuciach miłości dla Flory Hastings? Tak sądził. Czy ją kochał jeszcze? Niewiedzieli. Nieraz stawiał sobie te pytania — nie odpowiadając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były nie odpowiedzając na nie nigdy. Uczucia jego były

Przekonywający dowód.

ROZDZIAŁ XXIV.

Lord Ulswater jechał sam konno do Shelton. Jechał z wolna, z zachmurzonym niebem, nie wiele w myślach, w których, przyznać musimy, nie było miejsca dla narzeczonych, chociaż do niej jechał.

wna, że „ludzkie szczyry” obdarzone są cudownym instynktem, wietrzającym zbliżającą się klęskę.

Służba lorda Ulswatera, dzierżawcy jego i wiesniacy dóbr Carnaków, kupcy z Shelton, cała ta klasa ludzi nie gardzących zwierzeniami dworskiej gawiedzi, zaczęła mówić otwarcie o postępowaniu lorda Ulswatera. Zajmowano się nim, jego interesami i tajemniczym postępowaniem. Mężczyźni i kobiety myśleli i głośno powtarzali, że coś dziwnego dzieje się w zamku. Co dało początek tej gadaninie? Trudno powiedzieć. Niemniej jednak było prawdą, że lord Anglii niegdyś tak popularny, codziennie tracił na szacunku swych sąsiadów, chociaż nikt mu jeszcze nie nie mógł zarzucić.

Że zerwał zamierzone małżeństwo Flory Hastings z zawnym Morganem, że był winien śmierci biednej Ruty, że z jego powodu lady Henryka na swoje stare lata wygnaną będzie z zamku, wszystko to niestety było prawdą, lecz nie o to dziś już chodziło — wykryto coś nowego...

Mówiono o nieboszczyku doktorze, o adwokacie Moss i chacie Niksonów, a nazwisko Ulswatera było na wszystkich ustach. Zapewne młody lord nie domyślał się nawet, co o nim mówiono; nikt nie byłby się ośmielił zawiadomić go, że w Shelton zarzucają mu potworne czyny i niecne postęпки. Zbyt głębokim był jednak badaczem, aby nie zwrócić uwagi na szept i tajemnicze miny służby, na nagłe milczenie po ożywionej rozmowie, gdy wchodził podług zwyczajowi do stajni, aby obejrzyć konie. Lord Ulswater powrócił do zamku z ręką na temblaku, a Lady Hen-

Był to James Sark, który pożerany pragnieniem zemsty, tegoż samego dnia po zeznaniu Benjamina Huller przybył do Shelton.

Sark nie tracił napróżno czasu. Nie znał nikogo i nikt go tu nie znał. Artysty najłatwiej zdobywają wszelkie wiadomości. Uważają ich ogólnie jako istoty nieszkodliwe, fantastyczne, mające prawo do zaspakajania swej ciekawości; to też Sark w akşamitnem swoim przebraniu mógł się dowiedzieć wiele rzeczy o Lordzie Ulswaterze.

Bytność Milorda w chatce Niksonów, o której cichaczem mówiono, nie została pominiętą w rozmowie z malarzem, którego nikt nie podejrzewał, że mógłby rozwiązać tę tak bardzo zajmującą wszystkich zagadkę. Profesor bowiem wyznał przyjacielowi, że zabójcą doktora Marsh'a był rodzony siostrzeniec Bruma, Bendigo Bill, działający zapewne z polecenia Lorda Ulswatera.

Sark domyślił się łatwo, że bandyta ukrywał się w chatce Niksonów. Lecz Brum wymógł na Sarku obietnicę zachowania tajemnicy, aby nie narazić siostrzeńca na niebezpieczeństwo.

Kiedy Lord Ulswater przejeżdżał drogą, kilka zaledwie kroków oddzielało go od artysty malarza.

Sark jednym skokiem mógł się znaleźć obok morderey Ludwiki. Ołówek zdrzął mu w palcach, oczy nabiegły krwią, a serce biło tak gwałtownie, jak skrzydła zranionego śmiertelnie sokoła.

Tam, o kilka kroków zaledwie od niego, stał